

Zofia Strzyżewska

Komisje Śledcze do Spraw Wykroczeń Politycznych w Królestwie Polskim w walce z Powstaniem Styczniowym : likwidacja Tymczasowej Komisji Wojskowo-Śledczej w 1882 r. : losy Kancelarii X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej

Niepodległość i Pamięć 5/3 (12), 79-99

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zofia Strzyżewska

Komisje Śledcze do Spraw Wykroczeń Politycznych w Królestwie Polskim w walce z Powstaniem Styczniowym

Likwidacja Tymczasowej Komisji Wojskowo-Śledczej w 1882 r. Losy Kancelarii X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej

Po wprowadzeniu stanu wojennego w Królestwie Polskim 22 października 1861 r. do istniejącej od 1833 r. Komisji Śledczej do Spraw Przestępców Politycznych, która od 1834 r. nosiła nazwę Komisji Śledczej przy Głównodowodzącym Armii Czynnej i Namiestniku Królestwa Polskiego, ówczesny namiestnik hr Karol Lambert powołał do życia drugą Komisję Śledczą do Spraw Politycznych, równorzędną do pierwszej i o podobnych kompetencjach. W odróżnieniu od nowej poprzednia komisja otrzymała nazwę Stałej Komisji Śledczej przy Namiestniku i Głównodowodzącym, zaś nowa - Tymczasowej Komisji Wojenno-Śledczej do Spraw Więźniów Politycznych, które potocznie nazywano: tymczasową i stałą.

Tymczasowa Komisja "po paru miesiącach swego istnienia" z inicjatywy dyrektora Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego margrabiego Wielopolskiego "w marcu 1862 r. została zniesiona po to, by natychmiast po wybuchu Powstania 1863 r. być znowu powołaną do życia"¹.

W. Pawliszczew w "Siedmicy" z 14/26 marca 1862 r. stwierdził, że "z dwóch Komisji Śledczych urządzonych przez hr Lamberta 10/22 października jedna została zlikwidowana, zaś druga pozostawiona pod starą nazwą Komisja Śledcza do Spraw Więźniów Politycznych przy Głównodowodzącym I Armią i Namiestniku Królestwa Polskiego". Ponieważ stało się to 11/23 marca 1862 r. można stwierdzić, iż podawane przez Pawliszczewa daty podobnych wydarzeń były dokładne, co jest zrozumiałe pamiętając, że dostawał on informacje z pierwszej ręki. Pawliszczew podał też, iż prezesem tej komisji mianowano gen. Jermołowa, komendanta Cytadeli; generałowie Rożnow i Lewszyn otrzymali "posady specjalne"². 13/25 grudnia 1862 r., według Pawliszczewa, prezesem Komisji Śledczej w Cytadeli zamiast Jermołowa został wyznaczony generał-major Konstanty Rozwadowski³.

1 F. Ramotowska. *Carskie władze represyjne*, [w:] *Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego*. Warszawa 1960, t. I, s. XXXIII; Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej, skrót rosyjski - GARF, zesp. 109, 1 eksp., 1848, sygn. 28.

2 M. Pawliszczew, *Siedmicy Polskiego miateża*, 1862, t. IV, cz. 1, s. 60.

3 Tamże, s. 196.

Według "stanu służby" Konstanty Rozwadowski został mianowany na stanowisko prezesa Stałej Komisji Śledczej 8/20 stycznia 1863 r. i pozostawał na nim do 1/13 stycznia 1865 roku⁴.

A więc Tymczasowa Komisja Wojenno-Śledcza wznowiła swoją działalność natychmiast po wybuchu powstania. Trudno stwierdzić z całą pewnością kto przewodniczył w niej w pierwszych miesiącach 1863 r., bo uchodzący w literaturze przedmiotu za jej prezesa generał-major Kalikst Witkowski został mianowany na to stanowisko, jak wynika z jego "stanu służby" dopiero w kwietniu roku 1863⁵. 15/27 stycznia 1863 r. członkiem Audytoriatu Polowego został mianowany płk Fiodor Tuchołko⁶, który w październiku 1863 r. zastąpił K. Witkowskiego na stanowisku prezesa TKWŚ⁷, pozostając jednocześnie członkiem Audytoriatu Polowego Wojsk Warszawskiego Okręgu Wojennego.

Powstaje pytanie, gdzie urzędowała TKWŚ w roku 1863? W literaturze przedmiotu w ślad za E. Wawrzekiewiczem⁸ utarło się, powtarza to też F. Ramotowska⁹, iż Tymczasowa Komisja Wojenno-Śledcza "od razu zainstalowała się na Pawiaku" i dopiero pod koniec 1865 r. przeniosła się do X Pawilonu, natomiast Stała Komisja Śledcza do samego końca swego istnienia tzn. do stycznia 1865 r. funkcjonowała w X Pawilonie Cytadeli. Materiał źródłowy, do jakiego udało się dotrzeć, prowadzi do innych wniosków. Ustalenie tego faktu jest niezmiernie ważne, ponieważ przy braku akt kancelarii X Pawilonu staje się on często jednym z podstawowych kryteriów zaliczenia osób badanych do więźniów X Pawilonu.

Otóż w jednym ze swoich listów do III Oddziału Kancelarii JCM płk Fiodor Tuchołko informował w dn. 2/14 września 1863 r. nieznanego nam adresata, że w dn. poprzednim, czyli 1/13 września 1863 r. został wezwany do namiestnika T. Berga i otrzymał "rozkaz w jednej z dwóch komisji śledczych zająć stanowisko przewodniczącego". Z dalszej treści listu wynika, że stanowisko to miał Tuchołko przejąć po generale Witkowskim, czyli w Tymczasowej Komisji Śledczej. "W najbliższych dniach - pisat dalej - przeniosę się do Cytadeli, co jest związane z dużymi wydatkami"¹⁰.

O urzędowaniu Tuchołko jako prezesa TKWŚ właśnie w X Pawilonie Cytadeli świadczy cały początek procesu drukarni Rządu Narodowego, który stał się właściwie pierwszą częścią procesu Rządu Narodowego, a który rozpoczęła sprawa aresztowania braci Rozmanithów. 30 września/12 października 1863 r. ober-policmajster Warszawy gen. Leon Lewszyn powiadomił przewodniczącego TKWŚ płka Tuchołko, że: "Na rozkaz gen.-adiutanta hr Berga aresztowani zeszłej nocy: kupiec Franciszek Rozmanith i brat ostatniego Antoni zostali osadzeni w X Pawilonie Cytadeli w celu przekazania ich do dyspozycji Tymczasowej Komisji Wojenno-Śledczej"¹¹.

Przekazując prezesowi TKWŚ Tuchołko papiery znalezione przy rewizji w mieszkaniu braci Rozmanithów dyrektor Kancelarii Specjalnej do Spraw Stanu Wojennego gen.-mjr E. Roźnow pisał: "JE gen.-adiutant hr Berg rozkazał, żeby Franciszka i Antoniego

4 Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojenno-Historyczne, skrót rosyjski - RGWIA, zesp. 489, inw. 1, sygn. 7101, k. 234-235 i inne.

5 RGWIA, zesp. 489, inw. 1, sygn. 7105, k. 197-204.

6 RGWIA, zesp. 400, inw. 12, sygn. 2549, k. 9v.

7 RGWIA, zesp. 400, inw. 12, sygn. 2549, k. 7-14; RGWIA, zesp. 400, inw. 12 sygn. 22, k. 15-17.

8 E. Wawrzekiewicz, *Cytadela Aleksandrowska w Warszawie*. Warszawa 1920, s. 49.

9 *Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego /dalej - Proces R. Traugutta*, t. 1, s. XXXV.

10 GARF, zesp. 109, 1 eksp., sygn. 23, cz. 1, k. 229.

11 AGAD, Audytoriat Polowy Wojsk w Królestwie Polskim /dalej Aud. Pol./, sygn. 607, k. 1; *Proces R. Traugutta*, t. 1, s. 5.

Rozmanithów przekazać do Cytadeli Aleksandrowskiej do dyspozycji Tymczasowej Komisji Wojenno-Śledczej. Powiadamiając Pana o tym Kancelaria Specjalna przekazuje dotyczące ich papiery i dodaje, że Franciszek Rozmanith w lutym b.r. już był więziony w Cytadeli za wykroczenia polityczne"¹².

Zawiadamiając Tuchołkę w dn. 9/21 października 1863 r. o aresztowaniu litografów Szczepana Krężelewskiego, Kajetana Strupczewskiego, Franciszka Falkowskiego i Władysława Turlina ober-policmajster Lewszyn informował o "rozpoczęciu zgodnie z rozkazem JE Pana Namiestnika śledztwa w sprawie odnalezionego zakładu litograficznego RN" i przekazując wszystkie sporządzone dotychczas protokoły przesłuchań, miał zaszczyt dodać, że "Strupczewski i Krężelewski już zostali przewiezieni do X Pawilonu Cytadeli Aleksandrowskiej, zaś Falkowski i Turlin czasowo znajdują się pod aresztem w budynku Hotelu Europejskiego [pozostającym w tym czasie pod zarządem wojskowym - Z.S.] i na żądanie Komisji zostaną natychmiast dostarczeni"¹³.

Tego samego dnia, czyli 9/21 października 1863 r. - "przywołany z aresztu F. Rozmanith" po stosownym upomnieniu do wyznania prawdy "w Aleksandrowskiej Cytadeli na posiedzeniu czasowej wojenno-śledczej komisji", "będąc badany zeznał"¹⁴. Również w X Pawilonie "na posiedzeniu komisji czasowej wojenno-śledczej" złożył swoje zeznania 10/22 października 1863 r. - Antoni Rozmanith¹⁵.

W dn. 9/21 października 1863 r. na ręcznie wykonanym blankiecie z nadrukiem "Tymczasowa Komisja Wojenno-Śledcza przy Namiestniku w Królestwie Polskim. 9 X 1863. Warszawa. Cytadela Aleksandrowska" Tuchołko zwracał się do komisarza III cyrkułu policji Puszkariowa prosząc: "Aresztować i dostarczyć do X Pawilonu Cytadeli Józefę Zimmerman"¹⁶.

W tym samym miejscu, czyli w TKWŚ w Cytadeli, złożyła J. Zimmerman swoje następne zeznania w dniach 14/26 i 15/27 października 1863 r.¹⁷, zaś w dn. 10/22 i 11/23 października 1863 - Kajetan Strupczewski¹⁸.

W dn. 11/23 października 1863 r. w teje TKWŚ u Tuchołki zeznawał "dostarczony z aresztu policyjnego" aresztowany w teje sprawie 15-letni Władysław Turlin¹⁹, a następnie - Stefan Krężelewski²⁰.

12/24 października 1863 r. na kolejne przesłuchanie w sprawie drukarni RN został wezwany Antoni Rozmanith²¹; w tym samym dniu, na blankiecie działającej w Cytadeli TKWŚ W. Turlin wymienił w kolejnym zeznaniu nazwisko Antoniego Rybickiego²²; 14/26 października 1863 r. tamże przesłuchano po raz kolejny Fr. Rozmanitha i A. Rybickiego²³; 17/29 października Stefana Richtera²⁴; 19/31 października na posiedzenie TKWŚ w Cytadeli stawił się T. Jeleński²⁵ i tegoż samego dnia - Otto²⁶.

12 *Proces R. Traugutta*, t. 1, s. 6-7.

13 Tamże, s. 8-9.

14 AGAD, Aud. Pol., sygn. 607, k. 7-9.

15 Tamże, k. 10-13.

16 Tamże, k. 14.

17 Tamże, k. 15-18.

18 Tamże, k. 47-54, 55-57.

19 Tamże, k. 52-64.

20 Tamże, k. 65-66.

21 Tamże, k. 67-70.

22 Tamże, k. 71-72.

23 Tamże, k. 73-77, 80-83.

24 Tamże, k. 84-86.

25 Tamże, k. 90-91.

26 AGAD, Aud. Pol., sygn. 607, k. 92-93.

Składając w dn. 12/24 października 1863 r. kolejny raport do naczelnika III okręgu żandarmerii Tuchołko na blankiecie TKWŚ prosił, by "aresztować i przekazać do Cytadeli" Ludwika Lempkiego i J. Gawalkiewicza²⁷. 26 października/7 listopada 1863 r. prezes komisji śledczej płk Fiodor Tuchołko przedstawił Namiestnikowi Teodorowi Bergowi pierwsze sprawozdanie w tej sprawie²⁸, ale już na blankiecie drukowanym z napisem: "Generałowi-adiutantowi hr Bergowi. Sprawozdanie Komisji Śledczej. Sprawozdanie TKWŚ o Rozmanitach, Zimmermanowej, Strupczewskim, Krężelewskim, Rybickim i Richterze" przesowi Sądu Wojenno-Polowego w Cytadeli²⁹.

Z przytoczonych faktów wynika wyraźnie, że Tymczasowa Komisja Wojenno-Śledcza w początkowym okresie, a ściślej do końca 1863 r. działała nie na Pawiaku, lecz w X Pawilonie Cytadeli, w związku z czym wszystkie osoby przebadane przez nią do końca 1863 r. mogą być uznane za więźniów X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

Na przełomie 1863-1864 r. nastąpiły - o czym była mowa - istotne zmiany w polityce represyjnej caratu, co w praktyce doprowadziło do znacznego zwiększenia liczby aresztowanych i konieczności utworzenia jeszcze jednego więzienia, którym stało się przystosowane do tego celu być więzienie kryminalne na ul. Pawiej, zwane popolicie Pawiakiem. W cytowanej literaturze utarło się przekonanie, że poprzednia Komisja Śledcza przy Namiestniku i Głównodowodzącym wojsk w Królestwie Polskim z chwilą powołania do życia Tymczasowej Komisji Wojenno-Śledczej otrzymała nazwę Stałej Komisji Śledczej i pozostała w X Pawilonie Cytadeli do 1865 r., kiedy została rozwiązana. Po bliższym zapoznaniu się z aktami, dotyczącymi organizacji w 1864 roku więzienia śledczego na Pawiaku i jego funkcjonowania w pierwszym okresie, nasuują się nieco inne wnioski.

Sięgamy po znajdujący się w Zespole Stałej Komisji Śledczej w AGAD poszyt pod numerem 82 zatytułowany: "Ogólna korespondencja dotycząca warszawskiego więzienia śledczego i osób w nim zatrudnionych". Dokumentacja w nim zawarta obejmuje okres od 1863 r. do początku 1865 r. Korespondencja dotyczy różnych spraw ściśle związanych z tworzeniem od samych podstaw Pawiaka jako więzienia politycznego. 15/27 grudnia 1863 r. naczelnik Warszawskiego Oddziału Wojennego zwraca się do "naczelnika [w rosyjskim tekście dokładnie brzmi - zawiadującego] aresztantów politycznych w warszawskim więzieniu śledczym" płka Arseniewskiego w sprawie "zbudowania prycz i stołów dla wojskowej obsługi więzienia śledczego"³⁰.

Z dalszej korespondencji Kancelarii Specjalnej do Spraw Stanu Wojennego z podpułkownikiem Arseniewskim wynika, że Komisja Śledcza obsługująca więźniów Pawiaka, której szefem był generał-major Konstanty Rozwadowski urzędowała w tzw. "domu sądowym" przy ul. Dzielnej³¹. Od tegoż czasu przewodniczącego w Stałej Komisji gen.-mjr. Rozwadowskiego tytułowano w korespondencji urzędowej jako "główno-zawiadującego więźniów politycznych w więzieniu śledczym"³². Podobną tytułaturę zachowano do lutego 1865 r.

Wszystkie raporty o stanie Pawiaka naczelnik więźniów politycznych płk Arseniewski składał właśnie "głównemu naczelnikowi więźniów politycznych przewodniczącemu

27 Tamże, k. 94.

28 Tamże, k. 99-111 i inne.

29 Tamże, k. 113-125.

30 AGAD, Stała Komisja Śledcza (dalej - SKS), sygn. 82, k. 1.

31 Tamże, k. 25-26.

32 Tamże, k. 43-44.

Komisji Śledczej gen.-majorowi Rozwadowskiemu". W dn. 10/22 kwietnia 1864 r. m.in. informuje, że "przy aresztantach politycznych i przy komisji znajduje się 120 osób obsługi"³³.

7/19 maja 1864 r. z kolei gen. K. Rozwadowski powiadamiał gen.-mjrą Trepowa jako Generał-Policmajstra w Królestwie Polskim o tym, że na parterze "domu sądowego" na Dzielnej, gdzie urzęduje komisja śledcza urządzono dla aresztantów politycznych 7 pokoi dla 6 osób w każdym³⁴, i co szczególnie ciekawe, gen. Rozwadowski prosi generał-policmajstra o załatwienie u namiestnika, by "pieniądze potrzebne dla utrzymania aresztantów politycznych na Pawiaku na podstawie rozporządzenia namiestnika z 6/12 września 1863 r. pochodziły ze środków przeznaczonych na utrzymanie więźniów politycznych na tych samych zasadach, jak to ma miejsce w przypadku X Pawilonu Cytadeli"³⁵. Wygląda więc na to, że gen. K. Rozwadowski przez cały czas troszczył się właśnie o problemy Pawiaka, a nie X Pawilonu.

Co więcej, 24 kwietnia/9 maja 1864 r. komendant Cytadeli Warszawskiej gen.-lejt-nant Jeremołow zwrócił się do przewodniczącego Komisji Śledczej gen. Rozwadowskiego z prośbą, by nie przysyłać więcej "przestępców politycznych do Cytadeli, motywując to brakiem miejsc i zamiarem działu inżynieryjnego przystąpienia do remontu budynków, które nie były remontowane od 1863 r."³⁶. 29 kwietnia/11 maja 1864 r. gen. K. Rozwadowski powiadomił o tym przewodniczącego Tymczasowej Komisji Wojenno-Śledczej Tuchołkę³⁷.

Fakt, iż Stała Komisja Śledcza działała na Pawiaku a nie w Cytadeli potwierdza też świadectwo wydane 25 października/6 listopada 1863 r. przez prezesa St. Kom. Śledczej gen. K. Rozwadowskiego naczelnikowi (zawiadującemu) więźniów politycznych w warszawskim więzieniu śledczym majorowi Michałowi Arseniewskiemu, że znajduje się w dyspozycji Stałej Komisji Śledczej"³⁸. Kolejnym potwierdzeniem może być powiadomienie przez ober-policmajstra gen. L. Lewszyna z 17/29 października 1863 r. o mianowaniu komisarza X cyrkułu ppłka Arseniewskiego na stanowisko "naczelnika aresztantów politycznych przeniesionych na rozkaz namiestnika z Cytadeli do Miejskiego Więzienia Śledczego". 13/25 października 1863 r. ppłk Arseniewski został naczelnikiem więźniów politycznych na Pawiaku i jak się nam wydaje, w tym czasie Stała Komisja urzędowała na Pawiaku, Tuchołko zaś - w Cytadeli.

Można też wspomnieć, że składając w dn. 1/13 grudnia 1864 r. sprawozdanie pomocnik naczelnika więźniów politycznych w więzieniu śledczym kapitan Niepij-Piwo adresował je do "naczelnika głównego więzienia śledczego gen. Rozwadowskiego"³⁹. O urzędowaniu gen. Rozwadowskiego na Pawiaku świadczy również wydane przez KRSWiD rozporządzenie z 26 stycznia/7 lutego 1865 r. do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu o przekazaniu prezesowi Komisji Śledczej gen.-mjrówi K. Rozwadowskiemu pieniądze w celu uszycia koszul dla aresztantów Pawiaka⁴⁰.

Nie mniej istotną wydaje się też informacja zawarta w biogramie gen. Rozwadowskiego w przedwojennej encyklopedii wojskowej, gdzie bardzo wyraźnie stwierdzono,

33 Tamże, k. 158.

34 Tamże, k. 204.

35 Tamże.

36 Tamże, k. 214.

37 Tamże, k. 215.

38 Tamże, k. 221.

39 Tamże, k. 473.

40 Tamże, k. 491.

że gen. Konstanty Rozwadowski był prezesem Komisji Śledczej przy Namiestniku i Głównodowodzącym Wojsk Warszawskiego Okręgu na Pawiaku⁴¹.

Faktem jednak pozostaje, że w 1864 r. TKWŚ Tuchołki również urzędowała na Pawiaku, czego dowodem są liczne meldunki o umieszczeniu osób ściganych przez TKWŚ w więzieniu śledczym. Wystarczy przejrzeć akta procesu Traugutta i członków Rządu Narodowego, żeby nie mieć wątpliwości, że osoby badane przez Tuchołkę w tej sprawie były więzione na Pawiaku. 6/18 kwietnia 1864 r. oburzony Tuchołko informował ober-policmajstra barona Pawła Fryderyksa, iż - jego zdaniem - lekarze miejscy wydają świadectwa o złym stanie zdrowia ludziom, którzy z pewnością wytrzymałyby pobyt w areszcie. W związku z powyższym Tuchołko wydał rozkaz oddelegowanemu ze szpitala aleksandrowskiego na Pawiak ordynatorowi Demczence, żeby wspólnie z członkiem Komisji Śledczej pułkownikiem Zdanowiczem [prawa ręka Tuchołki - Z. S.] i por. Afrasimowem sprawdzili rzeczywisty stan zdrowia 4 osób nie przesłanych na Pawiak - rzekomo z powodu złego stanu zdrowia. Ordynator wspólnie z podpułkownikiem i porucznikiem "sprawdzili" i "stwierdzili", że lekarze miejscy "kłamają", zaś Tuchołko zażądał, żeby pierwszych trzech aresztować i dostarczyć do więzienia, zaś czwartego doprowadzić przynajmniej na przesłuchanie⁴².

Fakt urzędowania Tuchołki w 1864 r. na Pawiaku potwierdzają także poszczególni więźniowie. Leon Syroczyński, badany na Pawiaku wiosną 1864 r. wspominał: *Zdaje mi się - pisał - że mnie jako przypuszczalnego szefa tego odłamu organizacji przywołano naprzód; w skład komisji wchodził płk Zdanowicz, por. Cyrański i sędzia sądu kryminalnego dodany do Komisji - zdaje się Skulski. Tuchołko mimochodem do niej wstępował i rzucał pytaniami*⁴³.

Z początkiem kwietnia 1864 r. na rozkaz Tuchołki na Pawiaku aresztowanych zaczęto lokować w dwudziestu celach piwnicznych⁴⁴.

W ogóle próba wyjaśnienia wzajemnych układów między komisjami stała i tymczasową jest bardzo trudna. Stosunki między tymi dwoma, a także innymi powstającymi w miarę potrzeb komisjami śledczymi nie układały się według zasad merytorycznych, lecz najczęściej dyktowane były przypadkowymi okolicznościami. Przykładem może służyć kilka sytuacji wynikłych na skutek prób podjętych przez rodziny uwięzionych, by pomóc swym bliskim, a przynajmniej dowiedzieć się czegoś o ich losie. Kiedy matka sądzona w procesie Rządu Narodowego 18-letniej kurierki Aleksandry Wróblewskiej, zaniepokojona faktem przeniesienia córki do Cytadeli w dn. 23 kwietnia/5 maja 1864r. zwróciła się do generał-policmajstra z prośbą o złagodzenie, a przynajmniej o wyjaśnienie losu jej dziecka; powstała cała korespondencja, która niezłomie świadczyła o tym, że mimo całego scentralizowania władzy policyjnej w jej funkcjonowaniu panował ogromny chaos.

Tak oto, po otrzymaniu podania Marianny Wróblewskiej Zarząd Generał Policmajstra w dn. 30 kwietnia/12 maja 1864 r. zwrócił się do naczelnika Pawiaka ppłka Arseniewskiego z prośbą "o przekazanie podania M. Wróblewskiej" do tej Komisji Śledczej, która rozpatruje sprawę jej córki (co stanowi pośredni dowód na to, że obydwie komisje śledcze działały w 1864 r. na Pawiaku). 1/13 maja 1864 r. Arseniewski odpowiedział Zarządowi Generał-Policmajstra, że Aleksandra Wróblewska 24 kwietnia/5 maja 1864 r. została przeniesiona do Cytadeli, w związku z czym w dn.

41 *Encyklopedia Wojskowa*, t. VI, s. 273 (Hasło - Konstanty Rozwadowski).

42 *Proces R. Traugutta*, t. II/2/, s. 21.

43 L. Syroczyński. *Rok więzienia 1864/65 w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej*. Lwów 1907, s. 23.

44 AGAD, SKS, sygn. 82, k. 93, 204 i inne.

5/17 maja 1864 ZGP przekazał "całą korespondencję w tej sprawie" do Zarządu Komendanta Cytadeli Warszawskiej. Tego samego dnia Zarząd Komendanta Cytadeli odpowiedział ZGP, że "zwracając całą korespondencję do I departamentu Zarządu Generał-Policmajstra, jednocześnie informuje, że A. Wróblewska rzeczywiście znajduje się w areszcie w X Pawilonie Cytadeli, lecz przy przeniesieniu jej do Cytadeli z więzienia śledczego Zarządu Komendanta Cytadeli nie poinformowano ani o tym, czy śledztwo w jej sprawie zostało zakończone, ani też o tym, czy oddano Wróblewską pod sąd wojenny i w związku z powyższym Zarządowi Komendanta Cytadeli nic nie wiadomo o tym, gdzie jest prowadzona sprawa Wróblewskiej".

19/31 maja 1864 r. ZGP powtórnie zwrócił się do Arseniewskiego, prosząc raz jeszcze o przekazanie "całej korespondencji do tej komisji, która rozpatrywała sprawę Wróblewskiej". Dopiero 21 maja/2 czerwca Arseniewski wyjaśnił, że sprawa A. Wróblewskiej była rozpatrywana w Tymczasowej Komisji Wojenno-Śledczej i przekazał korespondencję do TKWŚ. Tegoż dnia Tuchołko poinformował Zarząd Generał-Policmajstra, że w dn. 18/30 kwietnia 18-letnia A. Wróblewska została oddana pod sąd wojenno-polowy i zwrócił "papiery" do ZGP. 23 maja/4 kwietnia 1864 r. Zarząd Generał-Policmajstra powiadomił sąd wojenno-polowy w Cytadeli, iż "na polecenie Zarządu Generał-Policmajstra korespondencję w sprawie A. Wróblewskiej przekazuje do sądu wojennego"⁴⁵.

Podobnie wyglądało poszukiwanie przez Józefę Hanusz i Zuzannę Muklanowicz ich synów, o których korespondencja została przekazana dla odmiany do Stałej Komisji Śledczej⁴⁶.

Taki bałagan panował nie tylko w sprawach szeregowych uczestników powstania. 11/23 czerwca 1864 r. wojenny gubernator Grodna przekazując do Tymczasowej Komisji Śledczej informację o R. Traugucie pisał, że "na skutek prośby prezesa Stałej Komisji Śledczej z 9/21 VI 1864 przekazuje do Tymczasowej Komisji Śledczej kopie z danych o Traugucie", dodając przy tym, że "oryginał notatki o Traugucie został przekazany do Stałej Komisji Śledczej 2/14 VI 1864 r.". Ostatecznie owe "dane o Traugucie" 15/27 czerwca 1864 r. przekazał do sądu wojenno-polowego już nie gen. K. Rozwadowski tylko płk F. Tuchołko⁴⁷.

Czy da się ściśle określić ilość osób, które przewinęły się przez wszystkie Komisje Śledcze? Nie jest to absolutnie niemożliwe, ale wymaga wstępnego opracowania zachowanych źródeł, przede wszystkim 7 tomów tzw. skorowidzów Tymczasowej Komisji Śledczej. Tomy zawierają alfabetyczne, lecz nie uporządkowane wewnątrz każdej litery rękopiśmienne spisy osób pociąganych do odpowiedzialności za udział w wydarzeniach z lat 1861-1867 na terenie całego Królestwa Polskiego. Dopóki księgi te nie zostaną zaopatrzone w indeksy osobowe, a jeszcze lepiej dopóki nie powstanie na ich podstawie kartoteka (co jest nader pracobochonne) bardzo trudno będzie wyciągnąć z tych akt jakieś ogólniejsze wnioski, chociaż dla ustalenia losów poszczególnych osób nawet w tej postaci są one bardzo cenne - cały zespół Tymczasowej Komisji Śledczej spłonął w czasie II wojny światowej. Zarejestrowane w tych księgach osoby były badane przez Stałą i Tymczasową komisje śledcze w Warszawie a także - skierniewicką, kutnowską, piotrkowską; sążone przez naczelników oddziałów wojennych, w tym warszawskiego, siedleckiego, łomżyńskiego, płockiego, lubelskiego; przez sądy wojenno-polowe we Włocławku i Częstochowie. Zarejestrowane są również sprawy rozpatry-

45 *Proces R. Traugutta*, t. III, s. 81-85.

46 Tamże, s. 86-87.

47 Tamże.

wane przez Audytoriat Polowy Wojsk Okręgu Warszawskiego. Figurują w tych spisach także osoby poszukiwane, uciekinierzy itd. A więc proste obliczenie nazwisk nie daje pewności w ustaleniu liczby ofiar komisji śledczej ponieważ jedno i to samo nazwisko może powtarzać się w zapisach różnych placówek wymierzających kary.

Próbując określić ogólną liczbę więźniów X Pawilonu i Cytadeli w najbardziej obfitych w ofiary latach 1863-1865 należy przede wszystkim zacząć od wyjaśnienia niektórych pojęć. Konieczność tego wynika - o czym już niejednokrotnie była mowa - z braku ksiąg ewidencji więziennej, które pozwoliłyby rozwiązać tę kwestię jednoznacznie. Przy obecnym stanie źródeł musimy najpierw wyjaśnić, kto mógł być owym więźniem, poza oczywiście tymi przypadkami, kiedy w źródłach znajdujemy ścisłe na ten temat wskazówki.

Niestety, po raz pierwszy próba określenia, kto mógł być więźniem X Pawilonu została (o ile nam wiadomo), podjęta dopiero w 1879 r., czyli wówczas, kiedy podjęto kroki zmierzające do likwidacji tego szczególnego więzienia. Wtedy to w "Instrukcji", określającej normy przetrzymywania więźniów politycznych w twierdzach, w tym również w X Pawilonie, opracowanej i przedstawionej 5/17 czerwca 1879 r. przez naczelnika sztabu Wojsk Warszawskiego Okręgu Wojennego generała-lejtnanta księcia Szachowskoja i komendanta Cytadeli generała-lejtnanta Ulrycha, w art. 1 określono, że X Pawilon przeznaczony jest do trzymania pod aresztem: 1) osób, skazanych na więzienie w twierdzy na podstawie wyroku sądowego; 2) tzw. "polskich wychodźców" czyli powracających z zagranicy emigrantów 1863 r., których losy rozstrzygała właśnie Tymczasowa Komisja Wojenno-Śledcza; 3) osób, aresztowanych na podstawie oskarżenia o popełnieniu przestępstwa stanu⁴⁸.

Niewątpliwie, że "Instrukcja" opracowana po upływie 15 lat od opisywanych wydarzeń, choć odzwierciedlała ukształtowaną praktykę, nie mogła całkowicie pokrywać się z tym, co działo się w latach powstania styczniowego. W ogóle wszelka próba ustalenia jakichś zasad działania w praktyce X Pawilonu, jest nader trudna. Dowodem tego może być art. II "Instrukcji" określający hierarchię wewnętrzną w X Pawilonie, w którym stwierdzono m.in., że a) główny nadzór nad wszystkimi aresztowanymi sprawuje komendant Cytadeli; b) najbliższy bezpośredni - wykonuje "specjalny oficer" czyli oficer żandarmerii. Art. III "Instrukcji" głosił, że w stosunku do więźniów I kategorii zwierzchnikiem jest bezpośrednio komendant Cytadeli; w stosunku do kategorii II-ej - Prezes Tymczasowej Komisji Wojenno-Śledczej, który wobec tych więźniów posiadał takie same prawa, jak prokurator gubernialny. Jeżeli chodzi o kategorię III-cią, to główna władza należała do prokuratora Izby Sądowej. Ci trzej zwierzchnicy mieli prawo decydować o trybie przetrzymywania więźniów do rozstrzygnięcia ich spraw przez sąd. Po zakończeniu spraw sądowych wszystkie trzy kategorie przechodziły pod władzę komendanta, któremu podlegali też wszyscy więźniowie w X Pawilonie na podstawie wyroku sądowego⁴⁹.

Art. IV, dotyczący żywienia więźniów, jeszcze raz potwierdzał specyficzność organizacyjną X Pawilonu. Obowiązek kontrolowania tej czynności należał zarówno do komendanta Cytadeli, jak i do prezesa TKWS z tym, że za organizację żywienia odpowiadała służba komendanta, zaś za prowadzenie i kontrolowanie całej sprawozdawczości finansowej w tym zakresie - prezes TKWS. Obyczaj ten sięgał lat 1840-ych, kiedy na podstawie rozporządzenia namiestnika feldmarszałka Iwana Paskiewicza z 2/14

48 GARF, zesp. 102, Departament Policji, D-7, 1882, sygn. 1277, k. 39.

49 Tamże, k. 39-39v.

marca 1846 r. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu została zobowiązana do wypłacania dwa razy na miesiąc "na żądanie prezesa Tymczasowej Komisji Śledczej przy namiestniku" określonej sumy pieniędzy, potrzebnej na utrzymanie więźniów X Pawilonu. Pieniądze te za pokwitowaniem osobiście odbierał pomocnik prezesa komisji, który był też naczelnikiem więźniów w X Pawilonie⁵⁰. Charakterystyczne, że układ ten zachowano w latach 1860-ych, w okresie manifestacji patriotycznych 1861-1862, z tym że oczywiście coraz bardziej zwiększała się przyznawana suma. Można też przypuszczać, iż zachował się on również w okresie powstania styczniowego, ponieważ, jak już powiedziano, kiedy w początkach 1864 r. generał Konstanty Rozwadowski tworzył więzienie polityczne na Pawiaku, prosił, by pieniądze na utrzymanie więźniów Pawiaka były przydzielane "na tych samych zasadach co dla X Pawilonu". Być może to tłumaczy brak jakichkolwiek śladów dokumentacji zaopatrzeniowej w aktach Zarządu Komendanta Cytadeli Warszawskiej, po których można byłoby dojść do dokładnej liczby więzionych w X Pawilonie i czasu ich pobytu w tej "polityczeskiej tiumie".

Prezes Komisji Tymczasowej Wojenno-Śledczej w Cytadeli w latach 1862-1873 płk Fiodor Tuchołko

30 września 1863 r. swoją działalność na stanowisku prezesa Tymczasowej Komisji Wojenno-Śledczej rozpoczął płk Fiodor Tuchołko. Ponieważ ten "ponury - jak go określał w swych wspomnieniach stracony później na stokach Cytadeli przywódca warszawskich sztyletników Emanuel Szafarczyk - antykryst" dorównał swoją sławą znanemu pokoleniom więźniów głównemu nadzorcy więźniów politycznych w X Pawilonie Ksaweremu Żuczkowskiemu, zatrzymajmy się nieco dokładniej i na jego życiorysie. Zasady jego działania różniły się znacznie od metod pierwszego prezesa komisji śledczej w X Pawilonie Andrzeja Storożenki, chociaż obaj byli z pochodzenia Matorusami czyli Ukraińcami. F. Tuchołko urodził się 22 stycznia 1807 r. w rodzinie generał-majora. Według "stanu służby" ukończył korpus paziów i 23 czerwca 1824 r. rozpoczął służbę. Jako kornet litewskiego pułku ułanów wziął udział w tłumieniu powstania listopadowego, m.in. uczestniczył w bitwach i potyczkach pod Dobrem, Stanisławowem i Okuniewem, Wawrem i Kawęczynem, Olszynką Grochowską, Muchawcem i Iganiami, następnie w potyczkach z korpusem Romarino pod Międzyrzeczem i Brześciem-Litewskim, od 25 września uczestniczył w ściganiu wojsk polskich w Krakowskim, do Cesarstwa wrócił 30 listopada 1831 r. Za zasługi na polach bitewnych otrzymał Tuchołko "Najwyższe podziękowanie", a 11 listopada 1832 r. stopień porucznika. 31 lipca 1839 r. został mianowany dowódcą Przygranicznej Brygady Izmailskiej wchodzącej w skład Wołyńskiego Pułku Ułanów, 11 listopada 1841 r. mianowano go majorem. Dopiero 12 sierpnia 1845 r. otrzymał pierwszą niewielką nagrodę pieniężną, zaś 3 września 1847 r. - odznakę za dwadzieścia lat nienagannej służby, w marcu 1851 r. dostał awans na podpułkownika, a 3 września 1852 r. - stanowisko dowódcy Noworosyjskiego Pułku Kozaków. W tymże roku spotkały go kolejne nagrody - odznaka za 25 lat służby i order Św. Jerzego 4 stopnia.

W sumie niezbyt wiele, jeżeli wziąć pod uwagę, że był to już człowiek niemłody, obciążony rodziną. W 1841 r. z małżeństwa prawosławnego Tuchołki i katolicki Pulcherii z domu Majewskiej urodził się syn Leon, w październiku 1843 r. przyszedł na

50 GARF, zesp. 1221, inw. 1, sygn. 36, k. 9v.

świat następny potomek Włodzimierz, w styczniu 1849 r. rodzina powiększyła się o jeszcze jednego Fiodora Tuchołkę, juniora. Trzeba było tę gromadkę utrzymać i wychować, bo wygląda na to, że rodowych posiadłości Tuchołko nie miał, żona nie wniosła chyba zbyt dużego posagu. A więc walczył dalej. W latach 1853-1854, jak wielu jego rówieśników, Tuchołko wziął udział w wojnie krymskiej, m.in. w forsowaniu Dunaju pod Izmailem i walkach o Tulczę, za co w lutym 1855 r. udekorowano go Św. Anną II stopnia, w 1856 r. zaś nadano mu odznakę za 30 lat nienagannej służby. Biorąc pod uwagę, że 16 kwietnia 1854 r. pułkownikowi urodził się czwarty syn - Józef, było tego nie za dużo.

19 marca 1857 r. 50-letni płk Tuchołko ze względu na stan zdrowia został przeniesiony w stan spoczynku, jednakże przyznano mu tylko połowę wynagrodzenia. Zapewne dzięki wstawiennictwu któregoś z kolegów 15 grudnia 1859 r. znów został przyjęty do służby, tym razem do kawalerii wojskowej na stanowisko starszego pomocnika inspektora do przeprowadzenia spisów wojskowych i poborów rekruta w Królestwie Polskim. 29 stycznia 1860 r. rozpoczął nową pracę, szybko się wyróżnił i już 31 maja 1861 r. został przeniesiony przez p.o. namiestnika w Królestwie Polskim do Wojskowej Komisji Śledczej do Spraw Przestępstw Politycznych przy namiestniku i na tym stanowisku pozostawał do 2 sierpnia 1861 r. Po krótkiej przerwie, 29 grudnia 1861 r. ponownie znalazł się w tejże komisji, gdzie obowiązki swoje pełnił do 24 listopada 1862 r. Za "dobre sprawowanie" 20 kwietnia 1862 r. mianowano go pułkownikiem, zaś po wybuchu powstania zbrojnego w dn. 27 stycznia 1863 r. - mianowano członkiem Audytoriatu Polowego Wojsk w Królestwie Polskim⁵¹. 5 października 1863 r. za gorliwą pracę w Audytoracie Polowym (warto wspomnieć, że wśród przejranych ponad 250 spraw dotyczących udziału wojskowych armii rosyjskiej polskiego pochodzenia w powstaniu prawie nie ma przypadku, kiedy Audytoriat Polowy złagodził wyrok, co najwyżej - zatwierdzał, a najczęściej zaostrzał⁵²) otrzymał Tuchołko order św. Włodzimierza.

Z jego "stanu służby i zasług" wynika, że w czasie trwającego w Polsce powstania figurował w składzie wojsk Warszawskiego Okręgu Wojennego od 17 stycznia 1863 do 12 maja 1864 r., lecz "ani ranny, ani kontuzjowany nie był". Nic w tym dziwnego, bo cały ten czas spędził na stanowisku prezesa Tymczasowej Komisji Wojenno-Śledczej przy Namiestniku i Głównodowodzącym wojsk, na które został mianowany przez namiestnika T. Berga w dniu 30 września 1863 r., i na którym odznaczył się wyjątkową bezwzględnością.

Pierwszego dnia - wspominał badany przezeń wiosną 1864 r. Leon Syroczyński - Tuchołko uderzył mnie nogą z krzykiem: Kak on stoit pieried sudom - Jak on stoi przed sądem?, po czym wychodząc i wchodząc do pokoju przesłuchań [to przesłuchanie odbywało się na Pawiaku - Z.S.] rzucał pytaniami, a raczej z brutalnością zwracając domagał się odpowiedzi na postawione pytania, szczególnie na takie, na które więzień właśnie zbraniał się odpowiedzieć⁵³.

Kiedy tenże Leon Syroczyński na kolejne pytanie komisji odpowiedział "nie wiem", znów nadszedł Tuchołko i po krótkiej rozmowie Syroczyńskiego "wzięto na inną stronę kurytaża do pokoju, obnażono jak poprzednio i dano kilkadziesiąt różek". O szybkim sięganiu Tuchołki do "różek" świadczą i inni indagowani. Kiedy "badany" przez trzy dni przy pomocy 40 różeg codziennie wspomniany przywódca sztyletników warszawskich Emanuel Szafarczyk próbował nie okazywać strachu i zachować godność,

51 RGWIA, zesp. 400, inw. 12, sygn. 2549, k. 7-14v.

52 RGWIA, zesp. 1873, inw. 1, sygn. 364-1237.

53 L. Syroczyński, *Rok więzienia ...*, s. 23, 25 i inne.

Tuchołko wpadał w szczególną wściekłość. "Tuchołko antykryst - pisał Szafarczyk w jednym ze swoich grypsów - powiada: - jak go [Szafarczyka - Z.S.] nie bić, kiedy się śmieje"⁵⁴.

Tuchołko potrafił wzbudzić lęk i zgrozę nawet u osób, które bezpośrednio nie zetknęły się z nim. O "głośnym nieprzebierającym w środkach Tuchołce" słyszał przywieziony z Piotrkowa Jan Szubert, który w Cytadeli tylko czekał na wywiezienie do Rosji inie był badany w żadnej z komisji⁵⁵.

U innych na długo pozostawał w pamięci. Badany początkowo na Pawiaku a potem ponownie osadzony w 1865 r. w X Pawilonie Cytadeli Julian Wieniawski wspominał, że po zamknięciu w celi: *tej nocy naturalnie nie spałem. Miałem już ciągle przed oczyma zachmurzoną twarz generała Tuchołki (...), w uszach mi brzęczał głos jego basowy, wyrzucający mi zatajenie organizacji, do której się nie przyznałem*. Na pierwszym przesłuchaniu w komisji śledczej w czasie którego "jak zwykle, za stołem w pośrodku siedział nachmurzony generał Tuchołko" w odpowiedź na zgodę badanego wyznać własne czyny, ale nie mówić nic na temat współtowarzyszy Tuchołko "ude-rzając pięścią w stół" wyjaśnił: *Tu nie więźniowie decydują, co mają wyznać a co zataić... tu wszystko, co i drugich dotyczy, wyznać trzeba, rozumiesz?* - dodał. Kiedy Wieniawski spróbował jednak uświadomić Tuchołce, że jego dobrowolny powrót do kraju i życie w swej okolicy wśród rodziny, sąsiadów i przyjaciół po takiej zdradzie nie miałyby żadnego sensu, ten ostatni jako prawdziwy mąż stanu skomentował: *Takie skrupuły mogą mieć znaczenie dla pojedynczych ludzi, dla władzy nie (...)*. Kiedy mimo użytych chwytów więzień nie zmienił postępowania reakcja Tuchołki była natychmiastowa: *No, to ja ci pokazę - zawołał - że się bez twoich głupich zeznań obejść, ale "za to dobrze zapłacisz"*. Zapłata miała według decyzji Tuchołko wynieść 2000 rubli kontrybucji. Tak wysoką sumę Tuchołko wy tłumaczył bez skrępowania:

*Pan tu piecem wróciłeś do kraju (...), protekcja (...), już ja wiem (...), wyrok pierwszy był za łagodny (...). A teraz koniec! Masz pan ze sobą 2000 rubli? Bo jak nie, to będziesz póty siedział, póki pieniądze się nie znajdą*⁵⁶.

Podczas pierwszego osobistego zetknięcia się z Tuchołką Władysław Daniłowski na długo zapamiętał "jego żółtozieloną twarz i co chwila podnoszące się oczy", które "okazywały gniew źle tłumiony". W pewnym momencie przesłuchania pułkownik wyskoczył zza stołu i zbliżając się do więźnia zawołał: "Czy jeszcze będziesz się zapierał?" Kolejne ze strony badanego - "ja nic nie mam do odpowiedzi" wywołało już prawdziwy gniew: *Milcz pan! - krzyknął trzęsąc się cały od złości - czyż to my nie wiemy, kto jesteś?* [w tym momencie chodziło o to, że Daniłowski nie przyznawał się do swojego prawdziwego nazwiska - Z.S.] - *a potem zbliżywszy się wziął - [Daniłowski] - za ramię i przysunąwszy do ogromnej jakiejś szafy rzekł: Stój pan tu, a ty - zawołał do żołnierza z karabinem stań po tej stronie. Przyznasz się, przyznasz teraz! - zawołał z jakimś piekielnym uśmiechem*⁵⁷. Miała to być konfrontacja naoczna.

Zupełnie inaczej prezentował sam siebie ten bezlitosny inkwizytor poza murami więzienia. W listach do nieznanego nam kolegi z III Oddziału Kancelarii JCM, krytykując

54 Z. Strzyżewska, *Emanuel Szafarczyk i jego grypsy*. "Muzea Walki", t. XXII, 1989, s. 117.

55 Z. Strzyżewska, *Nieznany pamiętnik powstańca styczniowego i zesłańca Jana Szuberta*. "Niepodległość i Pamięć", 1995, nr 1(2), s. 173; BN w Warszawie, Dział Rękopisów, sygn. II 8827, *Przed 60-ciu laty*. *Pamiętnik*, s. 30.

56 Jordan (J. Wieniawski), *W Cytadeli Warszawskiej*, [w:] *Cytadela Warszawska. Obrazy i wspomnienia*. Warszawa 1916, s. 133, 135, 137-138, 144.

57 *Z pamiętników Władysława Daniłowskiego*, [w:] *Cytadela Warszawska. Obrazy i wspomnienia*. Warszawa 1916, s. 124-125.

bez przerwy swoich warszawskich kolegów i zwierzchników, zwłaszcza tych, którzy zrobili lepszą karierę, cały czas uskarżał się na grożące mu niebezpieczeństwa, na swoją nędzę, zabiegał o los swoich dzieci będąc, jak widzieliśmy, tak bezwzględny wobec ich rówieśników⁵⁸.

Występując w 1866 r. z prośbą o nadanie pułkownikowi Tuchołce stopnia generała szef Zarządu Generał-Policmajstra w Królestwie Polskim gen. Fiodor Trepow następująco scharakteryzował jego zasługi: "Jako prezes Tymczasowej Komisji Wojenno-Sledczej przy Namiestniku płk Tuchołko z niezwykłą energią potrafił zmusić do przyznania się najbardziej upartych i zatwardziałych bandytów i bardziej niż ktokolwiek inny sprzyjał wykryciu organizacji i zdławieniu buntu"⁵⁹. Z opinią tą zgodził się również namiestnik T. Berg.

Wydaje się, że stanowisko prezesa TKWŚ Tuchołko zawdzięczał jakiemuś bliżej nie dającym się określić udziałowi w sprawie referenta Policji Narodowej w Warszawie Ignacego Truszyńskiego, syna podpułkownika warszawskiego dywizjonu żandarmerii i siostrzeńca prezesa Stałej Komisji Śledczej do Spraw Przestępstw Politycznych gen.-majora Konstantego Rozwadowskiego. Oto bowiem, w dn. 16/28 września 1863 r. w mieszkaniu ppłka Truszyńskiego o godzinie pierwszej w nocy przeprowadzono nagłą rewizję⁶⁰, która przyniosła obfite plony i doprowadziła do aresztowania syna ppłka - absolwenta Akademii Medyko-Chirurgicznej, Ignacego Truszyńskiego. Podczas rewizji znaleziono m.in.: 1) brulion odezwy sekretarza stanu Rządu Narodowego z 5 września 1863 r. do Dyrektora Policji Narodowej; 2) brulion rozporządzenia Policji Narodowej z adnotacją "zatwierdzone" przez Rząd Narodowy w dn. 25 sierpnia 1863 r. o wyjęciu spod opieki prawa członków komisji śledczych i sądowych; 3) doniesienia do dyrektora policji o aresztowanych i o tym, co się działo w mieście od dn. 9 września 1863; 4) podobne doniesienie z dn. 10 września 1863 r. Poza tym listy, zdjęcia, wizytówki⁶¹.

Dalej wydarzenia rozwijały się następująco. Tego samego dnia (28 września 1863 r.) naczelnik Warszawskiego Oddziału Wojennego gen.-major baron Aleksander Minkwitz zwrócił się do naczelnika III okręgu żandarmerii F. Trepowa z prośbą: "przyspieszyć przesłuchanie Truszyńskiego, by na podstawie jego zeznań dokonać następnych aresztowań". Trepow uznał za właściwe przekazanie Truszyńskiego nie do Stałej Komisji Śledczej, której prezesem był gen. Rozwadowski, lecz "do Tuchołki". Tego samego dnia naczelnik więźniów politycznych w X Pawilonie por. Mackiewicz "pokwitował odbiór" I. Truszyńskiego i aresztowanej razem z nim Rafaeli Migurskiej w X Pawilonie⁶².

Tu rodzi się pytanie: kiedy dokładnie Tuchołko objął stanowisko prezesa TKWŚ? W piśmie z dn. 1/13 września 1863 r. do III Oddziału Kancelarii JCM Tuchołko informował: *Wczoraj wezwano mnie do hr Berga, otrzymałem od niego rozkaz przejąć w jednej z dwóch komisji śledczych stanowisko przewodniczącego od generała Witkowskiego; w drugiej Komisji Rozwadowski - czy on pozostanie czy nie, na razie jeszcze nie wiadomo. Przyznam się Panu szczerze, że to nowe stanowisko obejmuję ze strachem, ale odmówić nie mogłem - samej dobrej woli tu nie wystarczy - trzeba mieć szczęście i potrafić spodobać się, tego ostatniego nie umiem, brakuje mi też krasomówstwa muszę się więc obawiać, że mnie niedługo przegonią, co było by dla mnie*

58 GARF, zesp. 109, 1 eksp., sygn. 23, cz. 1, k. 196 v, 207-209, 210, 221-223, 229v, 351-352, 379-379v.

59 RGWIA, zesp. 400, inw. 12, sygn. 27, k. 15.

60 GARF, zesp. 110, inw. 24, sygn. 266, k. 9-9v.

61 Tamże, k. 1-9.

62 Tamże, k. 8.

*bardzo bolesne. W najbliższych dniach przeniosę się do Cytadeli, co jest związane z dużymi wydatkami, a wszystko być może na próżno bez wynagrodzenia, bo chociaż dostanę o 150 rubli miesięcznie więcej, to jednak boję się i zaproponowanego mi zaszczytu nie uważam za szczęście*⁶³.

W tym nieco przydługim cytacie widać - jak na dłoni - całego Tuchołkę, zupełnie innego w stosunku do swoich zwierzchników i innego wobec ludzi, którzy trafiali w jego łapy.

Jak wynika dalej, że "stanu służby i zasług", Tuchołko został mianowany prezesem komisji śledczej w X Pawilonie 19 września/1 października 1863 r.⁶⁴

Do dnia 4/16 września 1863 r. stanowisko to zajmował, o czym już była mowa, gen.-major Kalikst Witkowski⁶⁵. Tak więc 1/13 września 1863 r. T. Berg rozmawiał z Tuchołką o prezesowaniu w TKWŚ, 4/16 września 1863 r. ze stanowiska prezesa został usunięty gen. K. Witkowski, zaś w nocy z 15/27 na 16/28 września 1863 r. przeprowadzono rewizję u syna ppłka warszawskiego dywizjonu żandarmerii, podejrzanego o pełnienie wysokiej funkcji w Policji Narodowej J. Truszyńskiego, który tegoż dnia został aresztowany i przekazany Tuchołce do X Pawilonu.

Czyżby T. Berg, F. Trepow, A. Minkwitz, będący prawdopodobnie na tropie I. Truszyńskiego nie dowierzali lojalnemu słuźbiście, ale jednak Polakowi z pochodzenia i woleli odsunąć go od rewidowania domu kolegi? Nie wykluczone, iż sprawa Truszyńskiego przyspieszyła mianowanie Tuchołki na stanowisko prezesa komisji, zaś sposób jej załatwienia pokazał, do czego był zdolny Tuchołko. Chodziły pogłoski, że zwodził Rozwadowskiego, iż sprawę tę uda się załatwić "po ludzku". Tymczasem wszystko skończyło się tragicznie: w dn. 2/14 listopada 1863 r. Ignacy Truszyński został rozstrzelany w Cytadeli Warszawskiej, o czym T. Berg zatelegrafował do Ministra Wojny 22 listopada 1863 r.⁶⁶

Zastanawia sposób odnotowania tej sprawy w skorowidzu akt Tymczasowej Komisji Śledczej⁶⁷. Warto przytoczyć ten zapis w całości. Otóż po zanotowaniu krótkich danych biograficznych stwierdzających, że Ignacy Truszyński jest mieszkańcem Warszawy, ukończył studia medyczne, zaznaczono, iż jego sprawa została rozpatrzona w Audytoriacie Polowym za numerem 218 (1863 r.). Truszyńskiego zaś oskarżono o to, że "należał do Rządu Narodowego". Dalej szła mieszanina, której nie ma w innych zapisach - że "na mocy decyzji gen.-adiutanta hr Berga z 2/14 XI 1863 mieszczony na referacie Audytoriatu Polowego, przekreślone, (oddany pod sąd wojenno-polowy) i 7/19 X t.r. skazany: /wyroku w sprawie nie ma - [zapis kancelisty - Z.S.] po pozbawieniu spraw stanu ukarać śmiercią przez rozstrzelanie".

Wynikało z niej wyraźnie, że kancelista miał trudności z zanotowaniem tej sprawy, gdyż we wrześniu 1863 r. I. Truszyński na mocy decyzji gen.-adiutanta Berga został oddany pod sąd wojenno-polowy; 7/19 października 1863 r. skazany nie wiadomo na co (bo w aktach nie było wyroku); w listopadzie raport Audytoriatu Polowego w tej sprawie [członkiem którego nadal pozostawał Tuchołko - Z.S.] trafił do Berga i ten 2/14 listopada skazał Truszyńskiego na pozbawienie praw stanu i rozstrzelanie. Tego samego dnia wyrok został wykonany w Cytadeli Aleksandrowskiej. Tu wszystko jakoś nie zgadza się z przyjętymi w takich sytuacjach działaniami. Jak na te wydarzenia

63 GARF, zesp. 109, 1 eksp., sygn. 23, cz. 1, k. 229

64 RGWIA, zesp. 400, inw. 12, sygn. 2549, k. 14; sygn. 27, k. 15-27.

65 RGWIA, zesp. 489, inw. 1, sygn. 7105, k. 203-203v.

66 RGWIA, zesp. 484, inw. 1, sygn. 114, k. 14.

67 AGAD, Tymczasowa Komisja Śledcza, sygn. 7, k. 293 v-294.

zareagował sam Tuchołko? Trochę odczekał i swoje wrażenia w tej kwestii dołączył do noworocznych życzeń przesłanych temuż koledze z III Oddziału Kancelarii JCM. Po tradycyjnym obrzuceniu błotem swych bardziej szczęśliwych kolegów ze spokrewnionych resortów pisał: *Matka rozstrzelanego Truszyńskiego jest rzeczywiście rodzoną siostrą gen. Rozwadowskiego i jedną z najbardziej jadowitych patriotek - ona jest główną przyczyną nieszczęśliwego losu swego syna*. I dalej: *Jakie wnioski wyciągną z tego w Petersburgu, nie wiem, tutaj wszyscy uważają, że Rozwadowski na swoim stanowisku jest szkodliwy, że trzeba go koniecznie usunąć, tego też zdania, o ile mi wiadomo, jest i generał Trepow*⁶⁸.

Co prawda, kocioł garnkowi przyganiał: na tych stanowiskach różnice nie były zbyt wielkie. 12/24 grudnia 1863 r. gen. Rozwadowski pozostając prezesem Stałej Komisji Śledczej został mianowany przez cara urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy namiestniku Bergu, 9/21 stycznia 1864 r. udekorowany orderem Św. Stanisława I stopnia. Czyżby to była nagroda za lojalność wobec władzy, którą K. Rozwadowski potrafił wykazać nie po raz pierwszy, już jako młody człowiek, uczeń podchorążówki, wyrzekając się w Noc Listopadową udziału w powstaniu i opowiadając się po stronie Rosji, a obecnie współpracując blisko z człowiekiem, który podpisał wyrok śmierci na jego siostrzeńca⁶⁹.

Wracając jednak do Tuchołki warto nadmienić, iż w tym samym liście, gdzie on z zimną krwią rozwodził się nad "winą" matki Truszyńskiego i spokojnie pisał o śmierci młodego człowieka, znowu upominał się o względy zwierzchników dla własnych potomków, z których pierworodny Leon zrobił później karierę jako dyrektor Departamentu Ceł MSW⁷⁰.

Natomiast starszy Tuchołko nie mogąc skazać wszystkich na karę śmierci, lub chociażby na katorgę, ubolewał z powodu zbyt łagodnego traktowania byłych powstańców przez władze: *Jeżeliby - pisał do III Oddziału Kancelarii JCM - udało się zwrócić uwagę rządu na to, że mnóstwo Polaków zsyłanych do wszystkich guberni Rosji nie dość, że zatruwają Rosję, lecz mając we wszystkich częściach kraju swoich rodaków wśród urzędników mogą być strasznie szkodliwi i sprzyjać rewolucji. Czy nie lepiej by było całą zsyłaną dotąd swolocz, całą bez wyjątków kierować do guberni północno-wschodnich, mianowicie: archangielskiej, wołogodzkiej, wiatskiej i permskiej, do pustyni, w których by już nie potrafili szkodzić, nawet jeżeliby powstały tam całe ich kolonie. Tylko nie do miast gubernialnych, lecz do małych zapadłych miasteczek, tymczasem znajdujących się oni w najludniejszych miastach, tworzą tam całe spoleczności i wszędzie bywają mile widziani, czego dowodów mam dosyć sporo*⁷¹.

Na przełomie września i października 1863 r. Tuchołko jako prezes Tymczasowej Komisji Śledczej w Cytadeli zajął się sprawą "drukarni Rządu Narodowego", która stała się - w pewnym sensie - początkiem procesu Rządu Narodowego Romualda Traugutta⁷².

Będzie mu w tym czynnie pomagał jeden z najbardziej przebiegłych policjantów z powołania - delegowany do policji por. Onoprienko, który z polecenia Tuchołki zaczął

68 GARF, zesp. 109, 1 eksp., sygn. 23, cz. 1, k. 338-339.

69 RGWIA, zesp. 489, inw. 1, sygn. 7101, k. 235 v.; *Encyklopedia Wojskowa* (przedwojenna), t. VI, s. 273.

70 List Leona Tuchołki do A.F. Byczkowa z 1 lipca 1886. Dział Rękopisów Biblioteki Publicznej Rosji w S-Petersburgu. Zesp. 120, sygn. 1350.

71 GARF, zesp. 109, 1 eksp., sygn. 23, cz. 1, k. 351 v - 352.

72 AGAD, zesp. Auditoriatu Polowego Wojsk w Królestwie Polskim, sygn. 607, k. 1-109 i inne; *Proces R. Traugutta*, t. I-IV, Warszawa 1960.

śledzić jednego z pracowników drukarni Szczepana Krężelewskiego, przeprowadzać prowokacje itd., zaś Tuchołko już wtedy rozpoczął dochodzenia na własną rękę⁷³.

Dzień 15/27 stycznia 1864 r. zaznaczył się tragicznie w historii organizacji narodowej. Tego dnia o godz. 10-ej wieczorem na ulicy Nowy Świat zatrzymano ucznia II gimnazjum Leona Łyszkiewicza, idącego ulicą ze zgaszoną latarką. Przy zrewidowaniu go w cyrkule policyjnym w kieszeni mundurka znaleziono kartkę papieru ze spisem broni dla województwa mazowieckiego. Początkowo wypierający się wszystkiego Łyszkiewicz - mocniej naciskany - wymienił nazwisko Bogusławskich. Rewizja w ich mieszkaniu dała policji to, czego ona tak dawno i z upragnieniem poszukiwała, w tym dokumenty, na podstawie których została sporządzona "lista szpiegów rosyjskich", przewidzianych do usunięcia⁷⁴.

Papiery znalezione u Bogusławskich zrobiły tak silne wrażenie, że ówczesny oberpolicmajster Warszawy Paweł Fryderyks w dn. 16/28 stycznia 1864 r. postanowił: "dla ujawnienia na gorąco wszystkich okoliczności wczorajszego wydarzenia związanego z wykryciem na Chmielnej u Bogusławskich ważnych papierów i dla odnalezienia wszystkich osób wmiyszanych w tę sprawę" powołać "na rozkaz władzy najwyższej" Specjalną Komisję Śledczą, której prezesem mianował policmajstra IV cyrkułu m. Warszawy Dimitra Kosińskiego⁷⁵. Owa Komisja Specjalna rozpoczęła swoje działania w Ratuszu.

Dlaczego tej sprawy nie powierzono od razu dwóm już działającym komisjom śledczym? Można się tylko domyślać. W każdym razie od początku do 22 stycznia/3 lutego 1864 r. sprawę Bogusławskiego prowadziła "specjalna" komisja D. Kosińskiego⁷⁶.

Na początku marca do prowadzenia sprawy włączyły się obydwie komisje śledcze tzn. Stała i Tymczasowa Komisje Wojenno-Śledcze⁷⁷.

Od 9 marca inicjatywę przejął Tuchołko. Ściągnął z powrotem na Pawiak nawet osoby już skierowane do Cytadeli w celu wywiezienia ich na zesłanie do Rosji⁷⁸, zażądał przeprowadzenia rewizji w mieszkaniach prywatnych, redakcjach gazet i na uczelniach. Przy pomocy jednego z najsprytniejszych swoich pomagierów por. Korolkowa Tuchołko zmuszał aresztowanych nawet do znajdowania przeciwko sobie dowodów rzeczowych obciążających ściganych ludzi, uciekał się do rozmaitych prowokacji. Prezesi Stałej i Tymczasowej Komisji Śledczych nieraz wymieniali zdobyte doświadczenia, chociaż częściej Rozwadowski przekazywał Tuchołce swoje⁷⁹.

19/31 marca 1864 r. Tuchołce udało się natrafić na obligacje Rządu Narodowego schowane u siostr Guzowskich⁸⁰, 28 marca/9 kwietnia 1864 r. na skutek wcześniejszych odkryć Tuchołko już żądał aresztowania Romualda Traugutta⁸¹ i rozpoczął poszukiwania ostatniego powstańczego naczelnika Warszawy Aleksandra Waszkowskiego⁸².

73 *Proces R. Traugutta*, t. I, s. 7-8; H. Cederbaum. *Wyroki Audytoriatu Polowego z lat 1863-1865*. Warszawa 1917, nr 67, k. 63-64; Z. Strzyżewska. *Działalność egzekucyjna policji narodowej w Warszawie w 1862-1864 r.* Miscellanea Historico-Archivistica, t. IV, s. 111.

74 *Proces R. Traugutta*, t. I, s. 183-184.

75 Tamże, s. 115.

76 Tamże, s. 260.

77 *Proces R. Traugutta*, t. II (1), s. 9-19, 19-20.

78 Tamże, s. 20-53 i inne.

79 Tamże, s. 89.

80 Tamże, s. 143.

81 Tamże, s. 249.

82 GARF, zesp. 109, 1 eksp., sygn. 23, cz. 1, k. 440-443v.

Sukcesy Tuchołki są tak znaczące, że 4/16 kwietnia 1864 r. prezes SKŚ gen. Konstanty Rozwadowski powiadomił Tuchołkę o wykrytym przez jego komisję składzie Rządu Narodowego, prosząc o pomoc w rozpracowaniu tej sprawy⁸³.

O intensywności prac Komisji Śledczych w Warszawie w 1864 r. świadczą dane o liczbie znajdujących się w areszcie "przestępców politycznych", przedstawione we wspomnianych wyżej "Siedmicach" czy "Tygodniach" M. Pawliszczewa. A więc, według niego w dn. 28 stycznia 1864 r. w areszcie politycznym przebywały 173 osoby, po przesunięciach pozostało - 174; 18 lutego - 218 osób, po przesunięciach - 232; od 21 lutego do 3 marca - było 356, pozostało - 327; od 31 marca do 7 kwietnia było - 327, pozostało - 366; między 7 a 14 kwietnia było - 366, pozostało - 366; od 15 do 22 kwietnia było - 366, pozostało - 359; od 23 do 30 kwietnia było - 359, pozostało 335⁸⁴.

27 kwietnia 1864 r. komendant Cytadeli gen. M. Jermołow zwrócił się z raportem do namiestnika, w którym oświadczał, iż "w chwili obecnej w pomieszczeniach zajmowanych przez aresztantów politycznych nie ma więcej miejsc" i "w związku z powyższym" prosił namiestnika - "nie przyjmować więcej aresztantów politycznych do Cytadeli"⁸⁵. Mimo, iż Jermołow motywował to koniecznością przeprowadzenia remontów i prosił o nie przysyłanie więźniów nawet w przypadku zwolnienia pomieszczeń, i tak świadczy to dobitnie o sytuacji wewnątrz X Pawilonu, posiadał nieco ponad 70 cel.

Znaczny przyrost liczby aresztowanych tłumaczy się m.in. tym, że Tuchołko dobrał się w tym czasie do Rządu Narodowego, a coraz większa masa aresztowanych w warunkach ówczesnie prowadzonego śledztwa powodowała nowe aresztowania. Jednak w drugiej połowie kwietnia liczba aresztowanych zaczyna powoli spadać. W tygodniu 23-30 kwietnia 1864 r. z 359 aresztowanych na koniec tygodnia pozostało - 335; w tygodniu od 1 do 7 maja liczba aresztowanych zmniejszyła się do 318; od 8 do 15 maja - do 311; w dniach 16-23 maja 1864 r. znów zwiększyła się do 329⁸⁶.

Znajdujący się w tym czasie w więzieniu Leon Syroczyński stwierdzając "że od Świąt Wielkanocnych indagacje prowadzono mniej starannie i mniej dokładnie" uważał, że "powodem tego był fakt przyaresztowania już Traugutta i dyrektorów wydziałów ostatniego rządu", w związku z czym władze śledcze "nie potrzebowały tak bardzo od nas się dobijać wskazówek zarządu organizacji narodowej. Od tej chwili mniej brutalnie obchodzono się z więźniami, z wyjątkiem zapewne żandarmerii miasta Warszawy. W ten sposób uwięzienie Traugutta, przyjmującego na siebie ogólną odpowiedzialność za całą organizację w mieście i kraju, uwolniono wielu innych od pastwienia się i kary śmierci"⁸⁷. Jest to bardzo znamienne stwierdzenie.

L. Syroczyński zaświadczał również o tym, że "w połowie lipca [1864 - Z.S.] translokowano" więźniów z więzienia zwanego X Pawilonem do innych murów i oddano dwie wielkie sale szpitalne dla 100 lub może więcej więźniów. Z naszego korytarza przeszli prawie wszyscy do I sali szpitalnej, jednak nie ci, co byli odosobnieni w więzieniu. W sali tej było nas około 60 osób, a przez korytarz było drugie tyle. Powodem translokacji była poprawa budynków. Powrót do "cel więziennych" nastąpił według te goż Syroczyńskiego "we wrześniu" 1864 r.⁸⁸

83 *Proces R. Traugutta*, t. II (2), s. 5-7.

84 M. Pawliszczew. *Siedmicy Polskiego miatieza*, t. 5, cz. II, s. 250-257.

85 AGAD, Stała Komisja Śledcza, sygn.82, k. 133.

86 M. Pawliszczew, op. cit., s. 258, 268.

87 L. Syroczyński, op. cit., s. 27.

88 Tamże, s. 34.

Wspomniany więzień przytacza jeszcze kilka ważnych szczegółów z historii X Pawilonu w najcięższym roku 1864. M.in. pisze o tym, że we wspólnej sali poznał "wielu uczestników powstania i wiele osób, które wybitną odgrywały w niem rolę". Wśród poznanych wymienia on Józefa Toczyskiego, Tomasza Ilnickiego, Piotra Kobyłańskiego, Gustawa Paprockiego. Przytacza ciekawe szczegóły o zachowaniu się w więzieniu różnych grup społecznych, w tym Żydów, włościan, inteligencji. Pisze o 5 sierpnia, kiedy, jak to określa: *z rana około godziny 10-ej słyszeliśmy mimo zamkniętych okien, bębnienie orszaku żałobnego, który pięciu naszych męczenników wiódł przez Cytadelę na jej stok, i widzieliśmy spinając się do górnych szyb część wozów jadących powoli, i zarysowane w oddali postacie. Poznać byśmy ich nie mogli. Ciężki dzień skończył się około południa, bo stróż i szyldwachy donieśli nam o spełnionej egzekucji. Grozy jej nie oddam ani naszego wrażenia; krótką modlitwą wspólną ulżyliśmy cierpieniu, a niejeden powiedział sobie, czy mnie to samo nie spotka. Wieczorem czy nazajutrz otrzymaliśmy numer Warszawskiego Kuriera i Dziennika Powszechnego, opisujący męczeńską egzekucję 5-ciu ofiar. Czytaliśmy opis egzekucji z rozdarciem sercem... Po latach 20-tu zaledwie się chce wierzyć, że się przeżyło takie okoliczności, i że nam serce nie pękło, żeśmy nie postradali rozumu ani wiary w słuszność i zwycięstwo sprawy, za którą składano taki szereg ofiar, tyle cierpiano⁸⁹.*

Wśród tragicznych wydarzeń tamtych dni Syroczyński wynienia jeszcze jeden szczegół, o którym w związku z powstaniem styczniowym wiele się nie mówiło, mianowicie, dobrze znany z poprzedniego okresu istnienia Cytadeli problem łapówek. Otóż, opisując nudnie ciągnące się w więzieniu czerwiec i pierwszą połowę lipca 1864 r. Syroczyński stwierdza: *mimo troski o los i zarysowującej się czarno przyszłości byłem dość spokojnego usposobienia. Młodość, pewność, że z mojej przyczyny mojej rodzinie nic złego się nie stało - i zaspokojona chęć poświęcenia się dla sprawy i cierpienia za nią podtrzymywały mię zupełnie... Nie byłem też pozbawiony - kontynuuje pamiętnikarz - i nadziei uwolnienia. Rodzina, która się mną opiekowała, zażądała dania jej do dyspozycji kwoty 1000 rubli, dla uzyskania bardzo wielkiego znizenia kary, a nawet może uwolnienia. Jakkolwiek mi się wydawało zupełnie niepodobnem do prawdy, napisałem o nią i kwota ta do Warszawy przystana została. W złotych polskich była to suma wcale pokaźna, i w lipcu oświadczono mi w tych półstówkach, z których tylko domyślać się można było rzeczywistego znaczenia, że sprawa moja jest na dobrej drodze i że mają nadzieję wielkie ulgi otrzymać⁹⁰.*

W styczniu 1865 r. Syroczyński został skazany na "wysłanie z granic państwa rosyjskiego" do Austrii. *Zdumiałem się - pisze - nad tym moim wyrokiem, zdumieć się musieli i moi współoskarżeni... Co to być mogło? Wszak zawsze byłem ich naczelnikiem? Oni, co dotychczas nie mogli się pozbyć wyrzutów sumienia, iż mię wprowadzili do więzienia, prowadzą do ciężkich robót w kopalniach Syberii, szukali daremnie tłumaczenia sposobu, w jaki ja mogłem być uwolniony od kary. Wiedzieli zbyt dobrze, że nie upadł, nie wydał nikogo, by o tym mogli wątpić - i może rak zazdrości poruszył u ich serc⁹¹.* Dalej Syroczyński twierdzi, że "mimo zaprzeczenia jakoby brał jakkolwiek w organizacji udział" otrzymał w drugiej instancji sądu wojennego karę dwunastu lat ciężkich robót w Syberii, ale przy confirmacji, namiestnik ulegając prośbie swego adiutanta Z. zmienił na wysłanie z kraju i "zabronienie powrotu". Rzekomo "obecni przy confirmacji sędziowie I-ej i II-giej instancji nie śmieli się temu ułaskawieniu

89 Tamże, s. 32-33.

90 Tamże, s. 31.

91 Tamże, s. 37.

sprzeciwiać. Adiutant namiestnika Z., znany nieprzyjaciel Polaków, był uproszony przez osobę, której nigdy nie widziałem⁹².

Wynika z tego, że można było załatwić znaczne złagodzenie wyroku przez namiestnika T. Berga; możemy tylko snuć domysły dlaczego nie zrobił tego prezes Stałej Komisji Śledczej generał Konstanty Rozwadowski, kiedy Berg podpisał wyrok śmierci na syna jego rodzonej siostry Ignacego Pruszyńskiego? Być może matka skazanego nie chciała prosić o łaskę carskiego namiestnika? Natomiast Tuchołko raczej powstrzymywał się od przyjmowania łapówek, urządzając przy takich okazjach spektakularną demonstrację swej uczciwości, jak to miało miejsce w przypadku pani Olimpii Kurnatowskiej, próbującej wydostać z Cytadeli całą uwięzioną tam rodzinę. Podający do wiadomości ten fakt Julian Wieniawski stwierdzał: "W istocie wszystko można było zarzucić Tuchołce, ale sprzedajności nigdy"⁹³. Tuchołko dążył do sławy i chwwały innymi drogami. Oprócz gorliwości w wykrywaniu "przestępstw politycznych", o której mówiło się wyżej, wziął on też udział w przygotowaniu tzw. "Zarysu Powstania Styczniowego" opracowanego w Cytadeli Warszawskiej przez członka Tymczasowej Komisji Śledczej Piotra Cugałowskiego i mającego na celu falsyfikację historii powstania w kierunku odpowiadającym interesom władz rosyjskich⁹⁴.

Czas nieograniczonej władzy prezesa Komisji Śledczej w Cytadeli był jednak policzony. W 1865 r. w Rosji została przyjęta Ustawa o przekazaniu wstępnego śledztwa w sprawach politycznych odpowiednim okręgom żandarmerii. W latach 1870-ych ustawa ta została rozpowszechniona na Królestwo Polskie.

W styczniu 1873 r. prezes Tuchołko zmarł. Od tej pory władze Warszawskiego Okręgu Żandarmerii rozpoczęły zdecydowane działania - po ograniczeniu władzy prezesa TKWŚ - zmierzające w perspektywie ku likwidacji Komisji Śledczej w X Pawilonie. Zmiany przyspieszył rozwój ruchu robotniczego w Polsce, kiedy po aresztowaniach w kółkach socjalistycznych Poznańskiego pod koniec lat 1870-ych w X Pawilonie znaleźli się więźniowie nie podlegający żadnej władzy TKWŚ, ponieważ ich sprawy rozpatrywały władze okręgu żandarmerii. X Pawilon tracił w tej sytuacji jednolitość swej struktury wewnętrznej.

Czas nieograniczonej władzy prezesa Komisji Śledczej w X Pawilonie Cytadeli dobiegał jednak końca. W latach 1860-1870 w Rosji zostały przeprowadzone gruntowne reformy sądownictwa, w wyniku których powstał cały system instytucji zajmujących się "ściganiami i zwalczaniem przestępstw politycznych". Wstępne śledztwo w tych sprawach zostało definitywnie przekazane organom Warszawskiego Okręgu Żandarmerii. Z rozwojem ruchu robotniczego znalazły się w X Pawilonie osoby nie podlegające prezesowi Komisji Śledczej, ponieważ ich sprawy były rozpatrywane przez organa żandarmerii.

Pod koniec lat 1870-ych walkę z Komisją Śledczą rozpoczął naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmerii. W przedstawionej w 1879 r. "Zapisce" (memoriale) szef okręgu stwierdzał znamiennej rzecz: *Cały proceder rozpatrywania spraw w Komisji Śledczej, jak również warunki przetrzymywania znajdujących się w jej gestii więźniów, nigdy nie zostały określone ani w ogólnych przepisach prawnych ani w żadnych specjalnych rozporządzeniach. Z braku jasnego określenia w przepisach prawnych - ciągnął dalej - powodów do rozpoczęcia śledztw Komisja bardzo często na mocy decyzji własnej rozpoczynała sprawy i prowadziła je wg własnego uznania, ściągając do War-*

92 Tamże, s. 38.

93 Jordan (J. Wieniawski), op. cit., s. 140.

94 *Zarys Powstania Styczniowego opracowany w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej*, Wrocław 1985.

szawy z najbardziej oddalonych zakątków kraju nie tylko podejrzanych lecz również świadków. Później, komisja samodzielnie przez swego prezesa przedstawiała namiestnikowi swoje sprawozdania, proponując przekazanie badanych albo do sądu wojennego albo ukaranie ich w trybie administracyjnym, albo w ogóle uwolnienie i zakończenie sprawy.

Wniosek naczelnika żandarmerii brzmiał jednoznacznie: *Podobny sposób działania Komisji Śledczej w zakresie badania wykroczeń politycznych zrozumieli w warunkach tamtego okresu [1863 r. - Z.S.], w sytuacji obecnej nie znajduje żadnego wytłumaczenia, a co najważniejsze, jest sprzeczny z prawem określającym w poszczególnych aktach sposób wykrycia i zwalczania przestępstw politycznych*⁹⁵. Paradoks historii polega na tym, iż stworzoną w Królestwie Polskim Komisję szef warszawskiej żandarmerii uznawał za szkodliwą, właśnie dla Polski, oczywiście z punktu widzenia Rosji. Jeżeli - pisał - *wykroczenia polityczne w Rosji są zjawiskami przypadkowymi, nie związanymi z ogólnym rozwojem społeczeństwa, w związku z czym poprzez wykrycie jednego kółka można uważać sprawę za zakończoną, to zupełnie czym innym są zjawiska polityczne w Królestwie Polskim. Powstają one na glebie historycznej i mają charakter wydarzeń nie przypadkowych, lecz stałych, wzajemnie ze sobą związanych, jedno z drugiego wynikających. Szef żandarmerii wnioskował, że tutaj nie wystarczy nawet najdokładniejsze zbadanie każdego poszczególnego wykroczenia bez porównania go z innymi sprawami i konieczności oparcia o materiały archiwalne.*

W związku z powyższym - kończył - *wszystkie śledztwa w sprawach politycznych w Królestwie Polskim muszą być skoncentrowane w jednym ręku*⁹⁶.

Tą "jedną ręką" wynien być oczywiście okręg żandarmerii, w związku z czym jego szef proponował zlikwidowanie Tymczasowej Komisji Śledczej w X Pawilonie i utworzenie analogicznego organu we własnym resorcie; uznawał też za niezbędne zlikwidowanie - jako anachronicznej - Komisji Wojenno-Sądowej w X Pawilonie. Propozycje dowództwa dotyczyły również budynku X Pawilonu. *Ponieważ obecnie [1879 r. - Z.S.] w X Pawilonie znajduje się niewielka liczba więźniów politycznych* - stwierdzali autorzy "Zapiski" - *dalsze jego istnienie nie ma sensu, tym bardziej przyznawali - że pozostawienie więzienia, będącego następstwem powstania odradza trwożne myśli i wątpliwości wobec istniejącego porządku powstałego po stłumieniu buntu*⁹⁷.

Rosnący anachronizm X Pawilonu uwidoczniła też sporządzona w 1879 r. wspomniana wyżej Instrukcja, m.in. jej art. V, który określał prawa i obowiązki zwierzchnika więźniów politycznych w X Pawilonie. Urzędnik ten jako nadzorca więzienny był zależny w równym stopniu od komendanta Cytadeli, jak i od prezesa TKWS. W praktyce oznaczało to, że nadzorując więźniów, skazanych na osadzenie w twierdzy na podstawie wyroku sądowego, tzw. polskich wychodźców czyli emigrantów 1863 r., a także osób aresztowanych na podstawie oskarżenia o popełnienie przestępstwa stanu, otrzymywał on wskazówki od trzech zwierzchników. Co to oznaczało widać m.in. z art. VI tejże Instrukcji, który przewidywał, że pozwolenia na widzenie się z rodziną wydawali: Prokurator Warszawskiej Izby Sądowej, prezes Tymczasowej Komisji Wojenno-Śledczej i komendant Cytadeli. Z kolei prawo wejścia do X Pawilonu według art. VII Instrukcji zależało od zezwolenia wyżej wymienionych zwierzchników, a także od generał-gubernatora, głównodowodzącego wojsk, naczelnika okręgu żandarmerii oraz oficerów Korpusu Żandarmów, prowadzących wstępne przesłuchania w sprawach

95 GARF, zesp. 110, inw. 24, sygn. 41, k. 8v-9.

96 Tamże, k. 9, 12.

97 Tamże, k. 12.

wykroczeń politycznych. Wszystkie te osoby mogły wchodzić do cel pawilonu w asyście naczelnika więźniów politycznych w X Pawilonie, mogły też obyć się bez takiej asysty, jeżeli uznawały to za konieczne⁹⁸.

Wychodząc z tego wszystkiego autorzy "Zapiski" o likwidacji komisji śledczej w X Pawilonie Cytadeli proponowali komisję zlikwidować, więźniów aktualnie znajdujących się w X Pawilonie przenieść: a) oddanych pod sąd wojenny - do dyspozycji komendanta Cytadeli z pozostawieniem w Cytadeli; b) osoby, w sprawach których śledztwo jeszcze trwa - do aresztu policyjnego przy Warszawskim Okręgu Żandarmerii, czyli do Ratusza. "Następnie - pisali na zakończenie - X Pawilon jako budynek więzienny zamknąć i przekazać do dyspozycji komendanta Cytadeli". Autorzy nie wykluczali ewentualności ponownego wykorzystania budynku "dla więźniów politycznych" w przypadku znacznego wzrostu ich liczebności albo z innych powodów, które nakazywałyby przeniesienie więźniów z aresztu policyjnego do Cytadeli⁹⁹.

W 1879 r. Komitet do Spraw Królestwa Polskiego postanowił Komisję Śledczą do Spraw Wykroczeń Politycznych zlikwidować; sprawy powracających emigrantów przekazać Specjalnej Komisji Śledczej, złożonej z urzędników podległych generał-gubernatorowi i zarządowi żandarmerii¹⁰⁰. Postanowienie Komitetu, mimo zatwierdzenia przez cara nie zostało zrealizowane. W 1881 r. komisja istniała nadal. Jednak na początku lat 1880-ych zostały podjęte kroki zmierzające ku sprecyzowaniu wzajemnych stosunków władz policyjnych i wojskowych w X Pawilonie, a przede wszystkim ku ograniczeniu władzy prezesa Komisji.

3/15 września 1880 r. naczelnik Sztabu Warszawskiego Okręgu Wojennego generał Albiedziński poinformował komendanta Cytadeli, iż na jego wniosek głównodowodzący wojsk rozkazał: 1) zwolnić prezesa TKWŚ z obowiązków żywienia i pilnowania więźniów politycznych w X Pawilonie; 2) wyżej wymienione obowiązki przekazać komendantowi Cytadeli; 3) środki na utrzymanie więźniów od tej pory należało dostarczać nie prezesowi Komisji lecz komendantowi Cytadeli; 4) naczelnika więźniów w X Pawilonie i jego pomocnika zostawić na razie w składzie Komisji, podporządkowując ich komendantowi Cytadeli. Prezesowi Komisji Śledczej polecono też przekazać do Zarządu Komendanta Cytadeli "wszystkie przepisy i druki urzędowe do rozliczeń finansowych ze środków przeznaczonych na wyżywienie i utrzymanie aresztowanych"¹⁰¹.

9/21 marca 1882 r. warszawski generał-gubernator przypomniał naczelnikowi Warszawskiego Zarządu Żandarmerii o konieczności zlikwidowania Komisji Śledczej i przekazania prowadzonych spraw do okręgu żandarmerii, zaś akt archiwalnych - do archiwum kancelarii generał-gubernatora. Wkrótce do tej sprawy dołączył naczelnik Sztabu Warszawskiego Okręgu Wojennego, polecając naczelnikowi żandarmerii zlikwidować Komisję do 1/13 maja 1882 r. I to już był koniec¹⁰².

Należy zaznaczyć, że tak uważne prześledzenie losów Komisji Śledczej w X Pawilonie było powodowane przede wszystkim potrzebą poznania losów jej kancelarii i znalezienia tą drogą najbardziej poszukiwanych źródeł. Jeżeli chodzi więc o akta Kancelarii Komisji Śledczej autor "Zapiski" proponował: a) sprawy polityczne, znajdujące się w toku śledztwa, teczki z aktami poufnymi, inwentarze spraw, alfabety i protokoły - przekazać do Zarządu Warszawskiego Okręgu Żandarmerii; b) sprawy bez zabarwie-

98 GARF, zesp. 102, Departament Policji, D-7, 1882, sygn. 1277, k. 39-39v.

99 GARF, zesp. 110, inw. 24, sygn. 41, k. 23-23v.

100 Tamże, k. 25, 27-28.

101 GARF, zesp. 102, D-7, 1882, sygn. 1277, k. 42-42v, 50-61 v.

102 GARF, zesp. 110, inw. 24, sygn. 41, k. 33, 44-47.

- przekazać do Zarządu Warszawskiego Okręgu Żandarmerii; b) sprawy bez zabarwienia politycznego - do odpowiednich instytucji; c) sprawy ostatecznie załatwione i archiwum - do kancelarii General-Gubernatora Warszawskiego dla przechowywania (sic!) w urządzonym w tym celu ogólnym archiwum razem z aktami byłego Zarządu General-Policmajstra w Królestwie Polskim. Posiedzenia ewentualnie zreorganizowanej komisji śledczej proponowano przenieść do budynku Ratusza i tam też umieścić archiwum¹⁰³.

29 maja/9 czerwca 1882 r. Tymczasowa Komisja Wojenno-Śledcza przy General-Gubernatorze Warszawskim i Głównodowodzącym Wojsk Warszawskiego Okręgu powiadomiła Gubernialny Zarząd Żandarmerii, że "przekazuje drugie egzemplarze protokołów o przekazaniu całości akt, alfabetów i ksiąg do Archiwum Akt Dawnych Kancelarii Warszawskiego General-Gubernatora". Pokwitowanie o przekazaniu otrzymał sekretarz Komisji. Jednocześnie TKWŚ powiadomiła, że pierwsze egzemplarze inwentarzy spraw wojenno-sądowych przy likwidacji działu wojenno-sądowego zostały przekazane do Zarządu Warszawskiego Okręgu Żandarmerii, zaś kopię tych spraw do Sztabu Warszawskiego Okręgu Wojennego. Meble z Komisji Śledczej otrzymał naczelnik więźniów w X Pawilonie kapitan Aleksandrowicz¹⁰⁴.

Być może tu kryje się zagadka kancelarii X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, która mogła przestać istnieć jako całość już po 1882 r., bowiem na skutek powyższych działań została podzielona pomiędzy General-Gubernatora, Warszawski Okręg Żandarmerii i Okręg Wojenny. Sondażowe badania tych zespołów nie wskazują jednak na żaden ślad kompleksowej dokumentacji X Pawilonu ani w Polsce, ani w Rosji. Zastanawia też fakt dlaczego nie ma akt tej kancelarii z okresu późniejszego; przecież mimo likwidacji komisji śledczej X Pawilon funkcjonował jako więzienie polityczne do końca lipca 1915 r. W przejrzanych aktach, przechowywanych w zespole "Cytadela Warszawska" w Archiwum Wojenno-Historycznym Rosji nie ma śladów kancelarii X Pawilonu - nawet wśród dokumentów związanych z ewakuacją Cytadeli w latach 1914-1915¹⁰⁵. Nie chce się jednak wierzyć, że mogły one ulec całkowitemu zniszczeniu.



Romuald Traugutt
(1825-1864)



Rafał Krajewski
(1834-1864)

103 Tamże, k. 17-17v.

104 Tamże, k. 57-57v.

105 RGWIA, zesp. 13127, inw. 1, sygn. 299, 302, 343, 359 i inne.